

sygn. akt IV K 527/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie IV Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Jakub Wiliński

Protokolant Mariusz Zając

w obecności prokuratora Łukasza Elzanowskiego

po rozpoznaniu w dniu 26 stycznia 2016 r., 22 marca 2016 r., 2 czerwca 2016 r., 6 października 2016 r., 16 listopada 2016 r., 5 stycznia 2017 r. i 14 grudnia 2017 r.

sprawy **A. O.** urodzonego (...) w S., syna J. i Ż. z domu W.,

### **oskarżonego o to, że:**

w dacie bliżej nieustalonej w miesiącu kwietniu 2009 r. w S. działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej udzielił R. S. (1) środka odurzającego w postaci marihuany co najmniej 2 razy, łącznie nie mniej niż 6 gram marihuany za łączną kwotę nie mniejszą niż 120 złotych w ten sposób, że:

- w kwietniu 2009 r. w bramie przy ul. (...) co najmniej raz 5 gram marihuany za kwotę 100 zł,

- w kwietniu 2009 r. co najmniej raz 1 gram marihuany za kwotę 20 złotych

### **to jest o czyn z art. 59 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii w zw. z art. 12 kk ,**

I. uznaje A. O. za winnego tego, że w 2009 r. – w dniu bliżej nie ustalonym – w S. udzielił R. S. (1) i P. K. środka odurzającego w postaci marihuany o wadze 2 gram w ten sposób, że po zmieszaniu marihuany z tytoniem, wspólnie z nimi, wypalił ten narkotyk, to jest czynu z art. 58 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2015 r. o przeciwdziałaniu narkomanii i za występki ten na tej podstawie wymierza oskarżonemu karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 627 kpk i art. 2 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach karnych zasądza od oskarżonego w całości na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym i opłatę karną w kwocie 120 (stu dwudziestu) złotych.

sygn. akt IV K 527/15

## UZASADNIENIE

W roku 2009 r. – w bliżej nieustalonym dniu – R. S. (1) spotkał się ze swymi znajomymi oskarżonym A. O. i P. K.. Do spotkania doszło w mieszkaniu siostry R. M. S. – w S. przy ul. (...). Podczas spotkania oskarżony wyjął dwa gramy marihuany, którą wypalił wspólnie z P. K. i R. S. (1) w specjalnie przygotowanej do tego celu fajce. Następnie oskarżony i P. K. opuścili mieszkanie M. S..

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 102, 158, 216-217, 389v, 547,
- zeznania świadka P. K., k. 391,
- wyjaśnienia i zeznania R. S. (1), k. 10-11, 33-34, 43, 50-51, 69-72, 234, 390-391.

Oskarżony A. O. ma 31 lat. Pozostaje kawalerem. Na utrzymaniu posiada dwoje dzieci w wieku 4 i 8 lat. Utrzymuje się z pracy na budowę uzyskując z tego tytułu miesięcznie 1.500 zł. Oskarżony był uprzednio karany sędownie. Biegli psychiatrzy sądowi nie stwierdzili, aby w okresie objętym zarzutem oskarżony miał znacznie ograniczoną albo zniszczoną całkowicie zdolność do rozpoznania ich znaczenia czy też pokierowania swoim postępowaniem. Ujawniono natomiast osobowość z cechami dyssocjalnymi i uzależnienie od marihuany

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 547,
- dane o karalności, k. 99-100,
- odpisy wyroków, k. 239-204, k. 241-242, k. 244,
- opinia sądowo-psychiatryczna k. 170-172.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W toku śledztwa wyjaśnił, że narkotyki przekazał R. S. (1) jeden raz – w 2009 r. W tym dniu oskarżony przyszedł do jego mieszkania i tam wyjął 2 gramy marihuany, którą wymieszał z tytoniem i wspólnie z R. S. (1), oraz nieustalonym mężczyzną, wypalili w fajce „bongo”. Oskarżony zaprzeczył, aby sprzedać miał R. S. (1) 5 gram takiego narkotyku. Także podczas drugiego przesłuchania jak i podczas przesłuchania przed sądem oskarżony zaprzeczył sprzedaży R. S. (1) narkotyków. W toku postępowania sądowego oskarżony zmienił też treść wyjaśnień. Najpierw wskazał, że marihuanę palił z R. S. (1) i dwoma innymi mężczyznami. Podczas kolejnego przesłuchania wyjaśnił, że nie była to marihuana, a dopalacz i że został on przyniesiony przez jednego z kolegów. A byli to R. J. (1) i P. K.. Oskarżony wyjaśnił zaś pierwotnie o przyniesieniu przez siebie marihuany, bo nie chciał „w to wszystko wrabiać” P. K., który przyniósł dopalacze. Wycofał się też z tego, by R. J. (1) miał uczestniczył we wspólnym paleniu tej substancji. Wyjaśnił nadto, iż nie wie dlaczego R. S. (1) go pomawia, bo poza jedną kłótnią nie byli w konflikcie, ale przypuszcza iż robi to dlatego aby samemu się wybronić.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom odnośnie jego zaprzeczeń, iż sprzedawać miał marihuanę R. S. (1). Oskarżony okoliczności tej stanowczo i konsekwentnie przeczył. Dowodem przeciwnym zaś – w tej mierze – okazały się wyłącznie wyjaśnienia i zeznania R. S. (1), które ostatecznie oceniono jako nieprzekonujące. Sąd dał też wiarę oskarżonemu, iż choć nie sprzedał R. S. (1) żadnych narkotyków, to jeden raz dostarczył mu marihuanę w ilości 2 gram, którą wspólnie – także z P. K. – wypalili. Relacja ta przedstawiona została przez oskarżonego już w toku pierwszego przesłuchania. Była przy tym spontaniczna i przekonująca. Fakt taki, co do zasady, potwierdził też P. K.. O zdarzeniu takim przypominał też sobie R. S. (1) – podczas ostatniego z sądowych przesłuchań. W ocenie sądu fakt, iż oskarżony dobrowolnie zaprezentował relację dla siebie niekorzystną i obciążającą (nieodpłatne udzielenie narkotyków jest przecież karalne), świadczył o szczerości tej relacji. Relacja ta doczekała się też potwierdzenia innymi dowodami (częściowo zeznaniami P. K. i R. S. (1)). Sąd nie dał zaś wiary tej części wyjaśnień oskarżonego, gdzie w sposób wyraźny i faktycznie nieuzasadniony, zaczął on modyfikować swe wyjaśnienia wskazując najpierw, że owa marihuana nie była marihuaną, a legalnym dopalaczem, a następnie przypisując fakt udzielenia tego dopalacza swemu znajomemu, którym ostatecznie okazać się miał P. K.. Zmiana treści wyjaśnień przez oskarżonego była jaskrawie tendencyjna, a przy tym naiwna. Skoro bowiem to nie oskarżony udzielił miał substancji do wspólnego palenia, a substancja ta wcale nie miała być narkotykiem, a legalnym wówczas dopalaczem, to nic nie stało na przeszkodzie, by wyjaśnić o tym podczas pierwszego przesłuchania. Fakt zaś, że oskarżony od razu wskazał, iż do palenia przekazano marihuanę, a przekazującym był on

sam, jawnie przemawiał za autentycznością tejże wersji. Wersje zaś późniejsze w sposób oczywisty uznać należało za fakty zmyślone, co oskarżony w sposób ewidentny czynił na potrzeby uniknięcia grożącej mu odpowiedzialności karnej.

Sąd krytycznie ocenił wyjaśnienia i zeznania złożone w sprawie przez świadka R. S. (1). W pierwszej kolejności sąd miał na uwadze fakt, iż R. S. (1) w swych relacjach przekazywał pomówienia dotyczące wielu osób i odnoszące się do różnych czynów przestępczych. W tej mierze jego relacje – jako pochodzące od osoby, która także prowadziła rozległą działalność przestępczą – domagały się dowodów potwierdzających. W innym przypadku jego wyjaśnienia i zeznania postrzegane być mogły jako gołosłowne, a nadto obliczone na potrzebę uzyskania złagodzenia własnej odpowiedzialności karnej – co jest tu oczywiste. Wyjaśnienia i zeznania R. S. (1) w odniesieniu do A. O., to jest sprzedawania przez oskarżonego świadkowi narkotyków, nie znalazły jednak wsparcia w żadnych innych dowodach. Po wtóre R. S. (1) w swych wyjaśnieniach i zeznaniach odnosił się do zdarzeń z roku 2009 r. Upływ czasu negatywnie weryfikował wiedzę świadka, a stąd jej prawdziwość. Podczas przesłuchania w dniu 21 lipca 2010 r. R. S. (1) mówił o tym, że od oskarżonego nabył dwa lub trzy razy narkotyki – zawsze było to 5 gramów. W złożonych wówczas wyjaśnieniach R. S. (1) w ogóle nie wskazał o jakie „narkotyki” mu chodziło. Z kolei podczas przesłuchania w dniu 18 stycznia 2011 r. R. S. (1) zeznał, że od oskarżonego nabył marihuanę raz i było to 5 gramów. Chwilę potem dodał, że od oskarżonego marihuanę kupował dwa razy – nie wskazał jednak, jaką ilość tego środka miał zakupić za drugim razem. Nie pamiętał tego. Istotnym było też to, że podczas tego przesłuchania świadek nie wiedział, kto jeszcze kupować miał narkotyki od oskarżonego, choć przy pierwszym przesłuchaniu wskazał, iż miał to być R. J. (2), pseudonim (...) lub B.. Zeznając w dniu 28 stycznia 2011 r. R. S. (1) mówił o dwukrotnym nabyciu marihuany od oskarżonego, a podczas przesłuchania w dniu 20 lipca 2011 r., choć wskazał na oskarżonego jako osobę, od której kupował narkotyki, nie podał już ani ilości ani ich rodzaju. Podczas czynności przed sądem R. S. (1) zeznał – o ile pamięta – o dwukrotnym nabyciu marihuany od oskarżonego, nie pamiętając już jakie to były ilości. Zeznając natomiast półtora roku później wskazał, że marihuanę kupił od oskarżonego dwa albo trzy razy. Innych szczegółów i okoliczności nie pamiętał. Zaprzeczył też, aby oskarżony przekazywać mu miał narkotyki za darmo. Nie kojarzył nadto, by z oskarżonym palić miał w mieszkaniu swej siostry marihuanę. Pytany o okoliczności zakupu narkotyków zeznał najpierw, że kupował od oskarżonego przypadkowo, bo akurat spotkał go na mieście, po czym wskazał, że „to było na telefon umówione”. Następnie zaś – po złożeniu zeznań przez P. K., w toku których R. S. (1) był obecny na sali rozpraw – wskazał on, iż faktycznie była sytuacja, gdzie wspólnie z oskarżonym i P. K. palił marihuanę. Całokształt wyjaśnień i zeznań R. S. (2) złożonych w odniesieniu do oskarżonego i jego przestępczej działalności narkotykowej jawił się więc jako niejednorodny, niespójny i labilny. Raz była mowa o nawet trzech nabyciach, a innym razem wyłącznie o jednym. Świadek niespójnie też mówił o ilościach nabytych środków. W jego relacjach w ogóle nie było mowy o okolicznościach towarzyszących nabyciu marihuany. Z tej perspektywy wyjaśnienia i zeznania R. S. (1) były nieweryfikowalne. W końcu R. S. (1) przeczył możliwości nieodpłatnego uzyskania marihuany od oskarżonego, by na koniec – wobec treści zeznań P. K. – taką okoliczność przyznać. Po trzecie w swych relacjach R. S. (1) przyznawał się do zażywania dużych ilości marihuany – dziennie nawet do 10 gram. I choć jak wynikało z zeznań biegłego J. K., okoliczność ta nie musiała wpływać na percepcję świadka, to jednak wpływać mogła. Stwierdzona zaś niespójność poszczególnych relacji świadka budziła oczywistą wątpliwość co do tego, czy świadek nie myli faktów i nie pomawia bezzasadnie oskarżonego. W tym przymacie sąd zakwestionował wiarygodność wyjaśnień i zeznań R. S. (1).

Zeznania M. S. okazały się przydatne dla sprawy tylko w niewielkim stopniu. Świadek zeznała bowiem, iż w jej mieszkaniu dochodziło do palenia marihuany przez jej brata – R. S. (1) – i przez jego kolegów (dwóch-trzech). Nie była jednak w stanie nikogo wskazać tu z imienia czy pseudonimu, ani też rozpoznać. Pamiętała jedynie, że do sytuacji takich dochodziło w 2009 r. Jej zeznania w toku całego postępowania były wewnętrznie spójne i rzeczowe. Z tych względów zasługiwały na wiarę.

Wyjaśnienia P. K., dołączone do akt sprawy w postępowaniu przygotowawczym, okazały się zbędne dla czynionych ustaleń. Odnosząc się zaś do jego zeznań złożonych przed sądem, należało je w znacznej mierze ocenić krytycznie. Jakkolwiek za wiarygodne uznać należało, iż w 2009 r. doszło do spotkania świadka z oskarżonym i R. S. (1) w jego mieszkaniu, gdzie palona była przez nich substancja w specjalistycznej fajce (od początku mówił o tym oskarżony, a

potwierdził też świadek R. S. (1)), to sąd nie dał P. K. wiary, iż to on miał substancję tą dostarczyć, a nadto, że był to dopalacz, a nie marihuana. Relacja świadka – czego nie krył – powstała po jego spotkaniu z oskarżonym na terenie zakładu karnego, gdzie oskarżony informował świadka, w jakim przedmiocie zostanie przesłuchany przed sądem. Biorąc zaś pod uwagę znajomość towarzyską obu mężczyzn oraz to, że nieco wcześniej oskarżony zmienił treść swych wyjaśnień (przecząc, by to on miał dostarczać substancję do palenia i by miała to być marihuana), zeznania świadka aż nazbyt idealnie wpasowywały się tu w nową linię obrony oskarżonego. W ocenie sądu oczywistym jest, że oskarżony uzgodnił z P. K., by ten opowiedział o zdarzeniu autentycznym zmieniając jednak istotne jego okoliczności – tak jak zmienił je w swych wyjaśnieniach sam oskarżony. Rolą świadka było więc wesprzeć nową linię obrony oskarżonego i doprowadzić do uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej. Zważywszy jednak na to, że już same wyjaśnienia oskarżonego – po ich modyfikacji – raziły naiwnością i brakiem autentyczności, sąd odmówił wiary także zeznaniom P. K. – we wskazanym zakresie.

Zeznania R. J. (1) okazały się zbędne dla sprawy. W toku postępowania ustalono jedynie, iż jest on znajomym oskarżonego i P. K., oraz że słyszał o R. S. (1). Nie potwierdziło się natomiast, by świadek miał być uczestnikiem zdarzeń związanych z narkotykami i osobami oskarżonego i R. S. (1). On sam zresztą czemuś takiemu zaprzeczył.

Żadnych wątpliwości w sprawie nie budziły zeznania biegłego J. K.. Biegły przedstawił swoją opinię na temat oddziaływania marihuany na ludzki organizm, w sposób rzeczowy, przystępny, a przy tym opierając się na swym długoletnim doświadczeniu zawodowym.

Sąd za wiarygodne uznał też dowody z danych o karalności oskarżonego, odpisów wyroków skazujących, czy opinii sądowno-psychiatrycznej. Dowody te nie były w sprawie kwestionowane, a nadto cieszyły się urzędowym charakterem i profesjonalizmem sporządzenia.

Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe dało podstawę do przypisania oskarżonemu sprawstwa co czynu kwalifikowanego z art. 58 ust 1 ustawy z dnia 29 lica 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii.

Poza wyjaśnieniami i zeznaniami R. S. (1) brak było dowodów na to, że oskarżony w kwietniu 2009 r. sprzedać miał temu świadkowi co najmniej dwukrotnie marihuanę w ilości co najmniej 6 gram. Relacja R. S. (1) – jak to wyżej wykazano – okazała się nieprzekonująca. Tym niemniej w ramach zarzuczonego czynu możliwym było ustalenie, że choć nie doszło do dwukrotnego sprzedania R. S. (1) marihuany, to oskarżony jeden raz świadkowi temu – a także P. K. – udzielił nieodpłatnie dwóch gram marihuany. Było to podczas zajścia, o którym wyjaśnił sam oskarżony. Wówczas to A. O. dwa gramy posiadanej przez siebie marihuany wymieszał z tytoniem i przeznaczył do wspólnego wypalenia z wymienionymi mężczyznami. W efekcie więc nieodpłatnie udzielił on im takiego narkotyku.

Czyn oskarżonego uznano za średnio społecznie szkodliwy. W sprawie dostrzec należało bowiem, że choć inicjatywa udzielenia narkotyków pochodziła od oskarżonego, to zdarzenie to polegało na wspólnym paleniu marihuany, na co zarówno R. S. (1) jak i P. K. dobrowolnie przystali. Także ilość udzielonego narkotyku nie była wyjątkowo duża.

Sąd nie stwierdził istnienia okoliczności wykluczających, czy też ograniczających winę oskarżonego. Ustalenie powyższego dało sądowi podstawę do przypisania oskarżonemu winy co do popełnionego przez niego czynu.

Przy wymiarze kary na korzyść oskarżonego sąd wziął pod uwagę fakt, iż to on sam do czynu tego się przyznał i początkowo złożył wyjaśnienia w pełni siebie obciążające.

Na niekorzyść oskarżonego sąd wziął zaś pod uwagę uprzednią karalność oskarżonego za inne przestępstwa.

Wszystkie te okoliczności uzasadniały wymierzenie oskarżonemu za przypisane mu przestępstwo kary pozbawienia wolności powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Kara ta w ocenie sądu jest adekwatna do stopnia winy oskarżonego jak i współmierna do stopnia społecznej szkodliwości jego czynu. Orzeczonej kary, w tym rozmiarze, winna też osiągnąć wobec niego cele wychowawcze, ale przede wszystkim zapobiegawcze, jak zaspokajając potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Sąd nie dopatrył się w odniesieniu do oskarżonego istnienia przesłanek dla zastosowania warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności. Oskarżony był wcześniej karany sądownie. Był też karany sądownie po popełnieniu przypisanego mu czynu. W tym przymacie jego osoba rysuje się jako nagminnie już łamiąca prawo i nie przestrzegająca obowiązujących reguł społecznych. Oskarżony jest też mężczyzną w sile wieku, posiadającym doświadczenie życiowe pozwalające na właściwą ocenę swojego nagannego postępowania. Jego zachowania nie można więc uznać za incydentalne. Sąd rozważając wszystkie te okoliczności uznał więc, że oskarżony musi ponieść odpowiedzialność za wyrządzone zło. Pozwoli to oskarżonemu na dokonanie właściwej oceny swojego postępowania i powstrzymanie się przez niego w przyszłości od podobnych negatywnych społecznie zachowań.

Oskarżonego obciążono też kosztami postępowania jakie powstały w związku z jego skazaniem. W ramach tych kosztów oskarżony będzie też obowiązany ponieść wynikającą z przepisów opłatę karną.